Rok XII. Kraków-Podgórze piątek 21 lutego 1913 Nr 43

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126 896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziś do numeru dołącza się dodatek **„Praktyczna Gospodyni"** i **„Romans i powieść".** Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

Na arenie międzynarodowej.

Położenie międzynarodowe jest w dalszym ciągu niejasne. Turcya wprawdzie prosiła wielkie mocarstwa o pośrednictwo pokojowe między nią a Związkiem Bałkańskim, lecz w gruncie rzeczy otrzymała odkosza. Wielkie mocarstwa domagają się od Turcyi, ażeby nasamprzód zgodziła się na odstąpienie Adryanopola i powierzyła losy wysp Egejskich w ręce mocarstw, a dopiero potem te ostatnie mogą pośredniczyć co do zawarcia pokoju.

Mocarstwa nie chcą wojny. Mocarstwa pragną nawet jak najszybszego zawarcia pokoju. Ale właśnie dlatego, że tego pokoju pragną, chcą oprzeć swoje rokowania na podstawach realnych, to jest na takich podstawach, które odrazu natrafiłyby na dobre w Bułgaryi przyjęcie.

Spór między Rumunią i Bułgaryą natomiast nie przedstawia się tak groźnie, jak się na niego zapatruje opinia publiczna rumuńska. Rząd rumuński wie bowiem doskonale, że wkroczenie zbrojne do Bułgaryi doprowadziłoby w bardzo krótkim czasie do interwencyi Rosyi. A to byłoby hasłem do ogólnej wojny europejskiej. Dlatego też król Karol rumuński bardziej słucha wskazówek z Berlina, który nie chce wojny, aniżeli nawoływań opinii publicznej rumuńskiej, domagającej się wystąpienia orężnego.

Prasa berlińska przywiązuje wielką wagę do uspokajającego oświadczenia Kokowcewa, który, gdy deputacya kupiectwa petersburskiego żaliła się przed nim na agitacyę panslawistyczną jako bardzo szkodzącą kołom kupieckim, złożył oświadczenie uspokajające i **zapewnił, że rząd rosyjski absolutnie nie myśli o wojnie.** Kokowcew miał być bardzo zadowolony z tego kroku kupiectwa petersburskiego, gdyż miał sposobność wskazania także wobec cara (który ostentacyjnie zachwala orgie słowianofilskie. Przyp. Red.) na niebezpieczeństwo agitacyi panslawistycznej.

Kokowcew uważany jest w Rosyi za jednego z najbardziej optymistycznie usposobionych ministrów. Oświadczenie tedy jego do delegacyi kupieckiej jest wprawdzie odzwierciadleniem nastroju partyi pokojowej, skupiającej się koło cara, jednakże nie może być poważną rękojmią pokojowych tendencyj Rosyi, dopóki nie nastąpi przerwa w mobilizacyi okręgów wojennych, położonych na kresach państwa. Bo, że mobilizacya przeprowadza się na krańcach Rosyi, to nie ulega żadnej wątpliwości, mimo oficyalnych zaprzeczeń z Petersburga.

W londyńskich kołach dyplomatycznych sądzą, że przeciwieństwa zapatrywań między Austro-Węgrami a Rosyą w sprawie Albanii dadzą się scharakteryzować jak następuje: po pierwsze: Rosya godzi się wprawdzie ewentualnie, aby Skutari przypadło przyszłej autonomicznej Albanii, ale tylko pod tym warunkiem, o ile miasto to nie zostanie zajętem przez Czarnogórców i o ile wszystkie inne żądania rosyjskie w sprawie rozgraniczenia Albanii zostaną uwzględnione, to znaczy o ile miasta Dibra i Diakowa przyznane zostaną Serbii; po drugie: Austro-Węgry odstąpią po części od swego programu, sformułowanego przed dwoma miesiącami i zgodzą się na to, aby Ipek i Prizrent przypadły Serbii, o ile Diakowa i Dibra oraz Skutari wcielone zostaną do Albanii. Gdyby jednak Czarnogórcy zajęli Skutari, Austrya zażąda, aby Ipek i Prizrent zostały przyznane Albanii a nie Serbii.

W ogólnem położeniu międzynarodowym, jak



Kraina wdów. (Opis wewnątrz numeru).

widać, właściwie nic się dotąd nie zmieniło. Dwie zmory: spór bułgarsko-rumuński i rozgraniczenie Albanii ciągle wiszą jeszcze nad Europą i niema nadziei, by najbliższe dnie przyniosły w tych sprawach ostateczne rozstrzygnięcie.

Dyplomacya rosyjska prze do wojny.

Petersburg. (Tel. wł.) „Swiet" podaje rozmowę swego współpracownika z jakimś wybitnym dyplomatą rosyjskim, który oświadczył: „Niemcy wytężały swe siły, aby nas odciągnąć od bliskiego Wschodu i zmusić do ugrzęźnięcia na dalekim Wschodzie. W tym celu Niemcy wymyśliły sobie żółte niebezpieczeństwo; ale nie żółte, tylko niemieckie niebezpieczeństwo zagraża Rosyi i Słowianom. Toczy się obecnie walka nie z rozpadającą Turcyą, ale z nacierającymi Niemcami, które wszelkiemi sposobami usiłują nie dopuścić Rosyi do morza Śródziemnego. Ażeby nie być zaduszoną przez Niemcy, **Rosya powinna stoczyć z niemi wojnę**, albowiem za trzy lub cztery lata same Niemcy wciągną nas niezawodnie w wojnę. — Wtedy ich położenie będzie lepsze, a nasze gorsze. Teraz jesteśmy silniejsi od Niemiec, a zatem hasłem naszej zagranicznej polityki powinno być: „**Precz z ustępstwami. Niech żyje wojna!**"

Znamienne audyencye u cara.

Petersburg. Głównokomenderujący wileńskiego okręgu wojskowego jenerał Rennenkamf, który na wypadek wojny ma otrzymać główną komendę armii południowej, przybył do Petersburga. Także komendant marynarki Grigorowicz był wczoraj na audyencyi u cara, poczem odjechał do Sebastopola.

W rosyjskich kołach wojskowych audyencye te wywarły silne wrażenie.

Przygotowania wojenne nad granicą galicyjską.

Korespondencya własna „Nowin".

Częstochowa, 18 lutego.

W ostatnich dniach na pograniczu austryacko rosyjskim zauważono podejrzane ruchy wojsk rosyjskich. Służba leśna dóbr Maluszyńskich własność p. Ostrowskiego w powiecie noworadomskim podczas nocnego obchodu została zatrzymana przez patrol wojskowy. Niebawem drogą od Pławna przechodzić zaczęły wojska piesze, konne i artylerya. Była to dywizya wojska przesuwana z Łodzi do Końskich. W lasach dóbr Kruszyna (pow. noworadomski) obok leśniczówek w Prusieku na Widzowie i na Łochyni rozstawiono patrole kozackie, składające się z 50 ludzi każdy. Patrole te rozsyłają pikiety po drogach leśnych w kierunku Ojcowa. Wśród włościan panuje przygnębienie, spodziewają się bowiem nadejścia większej ilości wojska, co pociąga za sobą dostarczanie podwód i kwater.

W Zawierciu założono jakieś biuro wojskowe, w którem pracuje kilkunastu oficerów, oraz ciągle przyjeżdżają i odjeżdżają kuryerzy wojskowi.

Prywatna linia telefoniczna (Huldschinsky Tow. akc.) pomiędzy Sosnowcem a Zawierciem zajęta została przez wojsko. Przy aparatach wojskowych ustawiono warty wojskowe.

W Częstochowie tak zwana komisya remontu koni skupuje konie w okolicach i wysyła do Brześcia. Zabroniono jednocześnie wywozu i sprzedaży koni zagranicę.

Pan minister Galicyi Długosz.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 19 lutego.

Szczęśliwy człowiek! W chwili, gdy dla Koła polskiego i dla Galicyi toczą się sprawy tak ważne, jak koleje lokalne, reforma finansowa, reforma wyborcza sejmowa, on z lekkiem sercem mógł na dwa tygodnie wyjechać do Nicei.

Tym szczęśliwym człowiekiem jest pan minister galicyjski Długosz. Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że jest on jednym z najruchliwszych i najbardziej pomysłowych ministrów galicyjskich tam, gdzie chodzi o drobne sprawy pieniężne, o te sprawy groszowe, z których w masie i w sumie ogólnej powstają miliony. To wszystko prawda. Gdyby tę sumę energii i pomysłowości pan Długosz poświęcił swoim własnym interesom, niewątpliwie jego majątek i tak już milionowy, wzrósłby do jeszcze pokaźniejszej sumy. Za tę pracę i za tę gorliwość służenia dobru publicznemu bezwarunkowo należy mu się odpoczynek.

Ale na wszystko, nawet na wypoczynek dla człowieka najbardziej pracowitego trzeba wyszukać pory odpowiedniej. Czy chwila obecna, ta właśnie chwila, w której teraz rozgrywają się losy spraw tak ważnych dla Polaków i dla Galicyi, jak sprawy powyżej przytoczone, czy ta chwila jest stosowną, do jechania do Nicei, ośmielamy się powątpiewać.

Wprawdzie i bez obecności i współudziału pana Długosza będzie można wszystkie te sprawy z korzyścią załatwić dla kraju, ponieważ w gabinecie pozostał jeszcze drugi minister Polak, minister skarbu p. Wacław Zaleski, który jako były minister galicyjski zna wybornie sprawy krajowe nie tylko z ich strony gospodarczej, ale także i z ich strony politycznej. Czy jednak dla pana ministra galicyjskiego będzie w tem tkwiła pochwała, gdy się powie, że właściwie jest niepotrzebnym, skoro sprawę wagi pierwszorzędnej załatwiono bez jego współudziału i bez jego pomocy, to więcej, niż wątpliwe.

Powtarzamy raz jeszcze, że mało kto tak ceni pracę pana Długosza na stanowisku ministra galicyjskiego, jak my. Lecz właśnie dlatego, że tę pracę znamy i cenimy, boli nas bardzo, że pan Długosz wybrał na odpoczynek chwilę pod względem politycznym tak niestosowną, jak tydzień obecny i tydzień następny. Jeżeli w takiej chwili pan minister galicyjski jedzie na wypoczynek i usuwa się od kontroli nad sprawami, które kontrolować powinien, w takim razie istotnie nie jest zbyt potrzebnym. *Amon.*

Na arenie wiedeńskiej.

(*Uchwały Koła polskiego. — Obrady komisyi finansowej. — Deputacya urzędników za przyspieszeniem obrad. — Nowa ordynacya adwokacka*).

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się dwa posiedzenia Koła polskiego, na których przeprowadzono dyskusyę nad wnioskami komisyi parlamentarnej w sprawie planu finansowego. Po dłuższych naradach zapadła większością głosów na wniosek komisyi parlamentarnej następująca uchwała: Koło polskie oświadcza się **zasadniczo za wglądem do ksiąg**, wszakże z zastrzeżeniem, *że wgląd ma być jedynie środkiem zapobiegawczym przeciw nadużyciom.*

W komisyi finansowej pos. Adolf Gross oświadczył się przeciw wglądaniu w księgi, zwłaszcza w postępowaniu karnem, gdzie następstwa ewentualnego odmówienia wglądu są bardzo ciężkie. Na wypadek uchwalenia w zasadzie tego wglądu przez komisyę mowca wniósł szereg poprawek.

Przyjęto wreszcie wnioski komisyi parlamentarnej, iż zniesienie podatku domowo-klasowego musi być przeprowadzonem równocześnie z uchwaleniem planu finansowego. Zgodnie z wnioskiem posła Grossa pozostawiono członkom Koła swobodę głosowania w sprawie ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

W parlamencie zjawiła się wczoraj deputacya urzędników z prośbą o przyspieszenie narad nad planem finansowym. Prezydent Sylvester odpowiedział deputacyi, że 27 bm. odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, na której postawiony będzie plan natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad planem finansowym w Izbie. Poszczególni posłowie również oświadczyli, że nie będą czynili trudności w załatwieniu planu finansowego.

Komisya prawnicza ukończyła wczoraj obrady nad nową ustawą adwokacką, nad przepisami dyscyplinarnemi, dalej nad projektem ustawy o egzaminie prawniczym. — Ostateczna uchwała i końcowe głosowanie nad całym projektem zostały odroczone.

Zbrodnia w kościele.

Z Mühlheim (nad Ruhrem) donoszą: Od ubiegłej niedzieli około 20 księży Jezuitów odbywa tu misyę, z tych 5 w kościele św. Engelberta.

Wczoraj o godz. 6 rano w kościele św. Engelberta zbliżył się pewien robotnik do siedzącego w konfesyonale księdza misyjnego Wengelera jaboby w zamiarze spowiadania się i nagle **wydobywszy rewolwer, zastrzelił go.** Mordercę aresztowano. Podał on, że popełnił czyn ten z zemsty.

Zastrzelony ksiądz był kierownikiem misyi.

Sprawcą zabójstwa jest 40-letni robotnik Weinand. Z zeznań jego wynika, że dopuścił się morderstwa w obłędzie.

Orkany na słońcu.

Dziwny stan pogody ostatniego roku meteorologia łączy z olbrzymimi orkanami, odkrytymi w ostatnich czasach na słońcu. O olbrzymiej wielkości tych orkanów ogniowych — pisze jeden z astronomów — można mieć pojęcie dopiero wtedy, jeśli uwzględnimy olbrzymią wielkość słońca. Wedle miar, dokonanych na takich wulkanach ogniowych, jeden taki wybuch ogniowy miał długość 250.000 kilometrów, a szerokość 90.000 klm. Orkany pędziły z chyżością 20 do 40 klm. na sekundę. Niektóre wybuchy miały szerokość przeszło 12.500 klm., a więc były tak szerokie, jak średnica naszej ziemi. Wysokość płomieni dochodziła kilku tysięcy klm. Pamiętamy, że przed kilku miesiącami silne prądy elektryczne, spostrzegane na kuli ziemskiej, między innemi wpływały na przewody telefoniczne. Część tych elektrycznych fal stała w związku z wybuchami na słońcu, które jako prądy elektryczne przechodziły aż na naszą ziemię.

Dla zrozumienia, uprzytomnijmy sobie wielkość masy słonecznej, która spowodowała takie olbrzymie zjawiska natury. Przeszło sto naszych kul ziemskich, obok siebie położonych, wygo-

dnie pomieści się we wnętrzu słońca, a mimo to tylko wązka część słońca zostałaby zajęta. Nawet cała ziemia z księżycem (w naturalnej odległości) zmieści się we wnętrzu słońca, a mimo to pozostanie jeszcze olbrzymia niezajęta przestrzeń słońca, ponieważ średnica słońca wynosi prawie półtora miliona klm., a średnica ziemi blisko 13 tysięcy klm.

Gwałtowne wybuchy na słońcu, spowodowane wielkością słońca, są dalszą zagadką, która otacza istotę i czynność słońca. Także przyczyny tych olbrzymich orkanów słonecznych nie są wyjaśnione. Istnieją przypuszczenia, że chodzi tu o wyładowanie elektryczności, co połączone jest z podobnymi zjawiskami, jakie możemy spostrzegać przy trzęsieniu ziemi. Przy obserwowaniu tych orkanów na słońcu miało się wrażenie, że powłoka słoneczna pękła, a z jej wnętrza wydostały się płomienie. W ostatnich czasach nastąpił spokój w tych przewrotach na powierzchni słonecznej.

Kraina wdów.

Jak ich mężowie umarli dla ojczyzny?

(Patrz ilustracyę na str. 1-szej).

Bułgarya, na której spoczywał główny ciężar wojny bałkańskiej i która musiała staczać najbardziej krwawe walki, opłakuje obecnie — rzecz jasna — największe straty. Przeszło 70.000 mężczyzn stracili Bułgarzy w dotychczasowych bitwach. Kraj cały jest wyludniony a niektóre wsi i sioła zamieszkane tylko przez kobiety i dzieci, gdyż wszyscy mężczyźni legli na polach bitew. Bułgarya jest obecnie krainą wdów. Wszędzie widzi się kobiety w żałobie, opłakujące poległych mężów. Nieszczęsne nie mogą nawet dostać się do grobów swoich mężów, gdyż przeważnie nie wiedzą, gdzie mąż poległ.

Tylko powracający do domów ranni żołnierze przynoszą od czasu do czasu wieści od tych, którzy padli. Kaleki wracają z lazaretów polnych i opowiadają o tych, którzy już w zimnej spoczywają mogile. Opowiadają kobietom, słuchającym z zapartym oddechem, o czynach bohaterskich mężów, opowiadają, z jaką walecznością szli na wroga, opowiadają, ilu Turków zabili, zanim ich dosięgła nieprzyjacielska kula. Dumą wzbierają piersi wdów, gdy słyszą o bohaterskich czynach swych mężów — a potem cicha łza rosi ich twarze, gdy opowieść zbliża się do końca i głosi śmierć ich mężów...

Rycina nasza przedstawia scenę, jak inwalida w wiosce rodzinnej opowiada kobietom i dzieciom czyny bohaterskie armii bułgarskiej.

Z różnych stron.

Jezuici w Niemczech. Z Berlina donoszą: Parlament obradował nad wnioskiem centrum, żądającym zniesienia ustawy o Jezuitach z r. 1872. Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiał także poseł Morawski za wnioskiem centrum, wniosek ten uchwalono we wszystkich trzech czytaniach głosami centrum, socyalistów, Polaków i Alzatczyków.

Sufrażystki bombami zaczynają już walczyć. Wczoraj w nowym domu Lloyd Georgea koło Epson eksplodowała w sypialni służby bomba. Szkoda wyrządzona wynosi 600 f. szt. Ponieważ dom nie jest jeszcze zamieszkały, nikt nie został zraniony. Znaleziono jeszcze dwie nabite bomby. Śladu sprawców niema. Na miejscu czynu znaleziono też dwie złamane szpilki od kapeluszy.

Zastrzenie przemytnika. Z Poznania donoszą: Przemytnik J. Ziółkowski został zastrzelony przez straż graniczną rosyjską. Brat przemytnika uciekł. Opowiada on, że straż rosyjska przeszła na terytoryum pruskie i zastrzeliła Ziółkowskiego na pruskiem terytoryum.

Wł. St. Reymont na walnem zgromadzeniu Koła ogrodniczego ziemi sieradzkiej, przy udziale stu kilkudziesięciu członków, wybrany został prezesem Koła Wł. St. Reymont posiada Charłupię Wielką pod Sieradzem i zajmuje się z zamiłowaniem sprawami gospodarskiemi.

Berlińska sensacya. W Berlinie w cyrku Buscha codziennie kasa już przed wieczorem wysprzedana. Berlińczycy od kilku tygodni walczą wprost o bilety na przedstawienie cyrkowe. Każdy chce oglądać brukselczyka, Nortona i popatrzeć na jego zadziwiające produkcye. Norton mianowicie w oczach publiczności wlewa w siebie 50 (dosłownie: pięćdziesiąt!) „bomb“ piwa, tę skromną ilość alkoholu przegryza kilkunastu złotemi rybkami i kolekcyą żab, które z maestryą żywcem połyka. Naturalnie takie produkcye musiały berlińczykom przypaść do smaku.

Dama, która przychodzi ze sprostowaniem.

— Czy mogę się widzieć z samym panem redaktorem?

— O tej porze redaktor nie przyjmuje.

— Szkoda wielka, mam taki ważny interes. A kto go zastępuje?

— Służę pani.

— Jestem stałą od dwu miesięcy prenumeratorką „Nowin“ i mam nadzieję, że panowie mej prośbie nie odmówią.

— Co tylko jest w naszej mocy...

— Powiadam panu, że jeżeli to dłużej potrwa, to rozchoruję się, umrę!...

— Co takiego, łaskawa pani?

— To dzwonienie okropne!

— Dzwonki tramwajowe?

— Gdzieżtam! W mojem własnem mieszkaniu...

— Niech się pani uda do gospodarza, albo do elektrotechnika. Możemy polecić kilka zakładów instalacyjnych: Zieliński w Rynku, Nitsch, i i.

— Tu tylko panowie mogą pomódz. Widzi pan, od miesiąca zajmuję pomieszkanie, w którem poprzednio mieszkał jakiś okropny człowiek. Widocznie utracyusz, hulaka, na wszystkie strony pożyczał i teraz wierzyciele jego nie dają nam spokoju. Po kilka razy na godzinę ktoś dzwoni i pyta się o owego lokatora.

— Niech pani poleci stróżowi, aby tych interesantów odpowiednio informował.

— Nie wierzą stróżowi!

— Trzeba na drzwiach tabliczkę z nazwiskiem przybić...

— I tabliczka nie pomoże.

— Tak, to przykre, ale cóż my możemy na to poradzić?

— Tylko panowie i właśnie po to przyszłam. A zdaje mi się, że jako stała prenumeratorka...

— Słucham...

— Proszę, aby panowie w „Nowinach“ na widocznem miejscu zamieścili sprostowanie...

— Czego?

— No, że w mieszkaniu Nr 0 przy ul. X. w domu Nr. 00 nie mieszka już p. Iks, lecz państwo Ypsylonowie.

— Niech szanowna pani zwróci się do naszej Administracyi, która prowadzi dział inseratowy i zrobi stosowne ogłoszenie. W tekście nie możemy takich rzeczy dawać.

— Jak to? Stałej prenumeratorce? Panowie musicie to zrobić. I zastrzegam, aby panowie dodali od siebie prośbę, żeby wszystkie dzienniki spostowanie to zamieściły!...

Co słychać w mieście?

Kraków, 20 lutego.

Obecne położenie narodu polskiego. W „Straży Polskiej“ odbędzie się w piątek d. 21 bm. w sali Tow. techn. pierwsze poufne zebranie. Początek o godz. 6 wieczór. Przedmiotem obrad będzie: Obecne położenie narodu polskiego. — Referat wstępny wygłosi prezes „Straży Polskiej“, prof. dr M. Straszewski. — Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w „Straży Polskiej“ (Floryańska 1, I piętro) codziennie od 4 do 7.

Ćwiczenia strzeleckie. W przyszłą niedzielę na polach pod Mogiłą odbędą się wielkie ćwiczenia dwu kompanij „Strzelca“ wraz z „Drużynami Strzeleckiemi“ i oddziałami Skautów. W ćwiczeniach weźmie udział 700 ludzi.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę d. 22 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania. W wykonaniu doborowego programu przyrzekli współudział pp.: Grodzicka, prof. Grabowski, Bursowie, Kłosiński, pny Wilkoszówne oraz chór męski prof. Bursy. Początek o godz. 8 wiecz. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Odczyty na szkołę w Czechowicach. Drugi odczyt wygłosi w piątek 21 b. m. o g. 6 w sali Collegium Novum prof. M. Raciborski p. t. „Z wycieczki na Sumatrę“. Zwiedził tę ciekawą wyspę prelegent w czasie studyów dłuższych na Jawie; nie ograniczy się jednak do spostrzeżeń botanicznych, lecz da obraz wogóle życia tej egzotycznej krainy.

Nadzwyczajne dodatki dla oficerów Oficerowie nowych korpusów, w których poczyniono nadzwyczajne zarządzenia, otrzymali dodatki po 100 koron do wyekwipowania się.

Pociągi dla robotników. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie będzie przewoziła od 24 bm. począwszy aż do odwołania w każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek na szlaku Rudnik nad Sanem-Kraków przez Dębicę, oraz na Szlaku Rzeszów-Kraków w każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek większe transporty robotników osobnymi nadzwyczajnymi pociągami osobowymi. Pociągi te będą przechodziły wprost do Oświęcimia względnie Mysłowic.

Rozkład jazdy tych pociągów podany jest w ogłoszeniach, rozlepionych na stacyach.

Związek absolwentów akademii handl. założony skończem ub. roku szkolnego, nie spełnił dotąd pokładanych w nim nadziei, o czem z ubolewaniem informuje nas grono młodzieży należącej do Związku. Wśród członków Związku objawia się wielkie niezadowolenie z działalności (bezczynności) wydziału. Winę tego ponosi prezydyum, głównie prezes p. M., który piastując tę samę godność w „kraj. Związku handlowców“ nie może z pożytkiem pracować dla Związku absolwentów.

Spodziewać się należy, że ogół członków postara się o zwołanie walnego zgromadzenia i w interesie rozwoju Związku wybierze nowy wydział.

Omyłka. We wczorajszem numerze naszego pisma w tytule notatki „Sekretaryat Rady powiatowej krakowskiej“ wkradła się pomyłka, powinno być: „Prezydyum miasta Krakowa“.

Ostrzeżenie przed oszustką. Biuro informacyjne dla studentek i słuchaczek wyższych kursów (Starowiślna 3), przestrzestrzega swoje klientki przed oszustką w osobie młodej dziewczyny, która pod pozorem umawiania się o lekcye wyłudza pieniądze od klientek Biura, powołując się na zarząd. Równocześnie Zarząd Biura zaznacza, że wszystkie swoje polecenia wydaje tylko na piśmie.

Z „Sokoła". Naczelnik oddziału kolarskiego uprasza wszystkich członków Sokoła jeżdżących na kole, tak członków oddziału jakoteż i nieczłonków, by zechcieli przybyć do gmachu „Sokoła" na zebranie w piątek dnia 21 bm. o godz. 9 wieczór.

Handlarze żywym towarem. Policya krakowska aresztowała wczoraj Dymitra Daliniego i żonę jego Teklę za stręczenie dziewcząt do nierządu.

Ujęcie złodziei. Dzisiejszej nocy na ul. Kopernika patrol policyjny przyaresztował Józefa Nowaka, Tadeusza Lublina i Franciszka Piekarza, którzy wracali z Kazimierza obładowani łupem złodziejskim.

Pożar na dworcu. Wczoraj wieczorem zaalarmowano z dworca kolejowego straż pożarną. Zapaliła się drewniana budka dla szyberów. Na miejsce wypadku podążył natychmiast pluton IV i III pod komendą pp. brandmistrzów Obidowicza i naparstka; akcyą ratunkową kierował p. naczelnik Nowotny. Ku zdumieniu straż zastała studnię na dworcu zamkniętą, wiaderka pochowane. Jak się okazało, pierwszą próbę ugaszenia podjęli robotnicy kolejowi i by otrzymać pewną nagrodę przed przebyciem straży ponsuwali wiadra, sami zaś pokryli się w pobliżu. Straż pożarna zdołała szybko usunąć przeszkody i ugasiwszy doszczętnie ogień, wróciła do koszar.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Wczoraj wieczór pewien murarz, znalazł na końcu ul. Warszawskiej pod krzakiem rewolwer; gdy usiłował sprawdzić, czy jest nabity, padł strzał. Kula utwiła w ręku. Pogotowie opatrzyło rannego i odesłało do szpitala.

Kronika żałobna.

Ludwika z Lamaschów Spisowa, żona radcy szkolnego, zmarła przeżywszy lat 64, 9 bm.

Stefan Szkolikowski, przeżywszy lat 54, zmarł 19 bm.

Kino-Bajka.

Po ukończeniu zapowiedzianych adaptacyj rozpoczyna Kino-Bajka od czwartku d. 20 bm. tygodniowy program, w skład którego wchodzi jako główny punkt wstrząsający dramat (w 2 częściach) Lwa Tołstoja p. t. Zmartwychwstanie oparty na głównej powieści tego znakomitego pisarza rosyjskiego. Film ten długości 1200 m. jest ostatnim wyrazem tego, co w dziedzinie kinematografii stworzono. Poza tym antrakcyjnym dramatem znajdują się w programie cudowne obrazy z natury jak wodospad Niagary i koloryzowane zdjęcia z wybrzeża morza Śródziemnego, tak licznie obfitujące w naprawdę piękne widoki. Dział sportowy urozmaicają Zapasy grecko-rzymskie między szampionem francuskim Comy a murzynem Williams'em. Obraz ten przedstawia dokładnie całą, swego czasu tak głośną, walkę między obu zapaśnikami wraz z momentem zwycięstwa Francuza nad zwinnym jak wąż murzynem. Ćwiczenia kawaleryi amerykańskiej, parada przed prezydentem Taftem, dalej trzy obrazy komiczne, zamykają bogaty program. Zaznaczyć należy, że sala jest obecnie doskonale ogrzewana najnowszym systemem pieców dauerbrandowskich, zapewniających sali temperaturę pokojową. Ponadto akompaniament muzyczny objęła od czwartku anonimowa „dwójka" artystyczna, która zaspokoi nawet najdalej idące wymagania. Przedstawienia trwają w dnie powszednie bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór a w niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczór. (3)

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Naokoło sceny i estrady.

Występ Yvette Guilbert.

Artystom różnego gatunku i nawet najzwyklejszym ludziom, przychodzą na starsze lata koncepta, które świadczą, że to, w czem byli przez długie lata dobrymi, bardzo dobrymi — niezrównanymi, uprzykrzyło im się.

Nie dziwię się śpiewakom, którzy chronią się z nadłamanym głosem pod skrzydła pieśni, ale dziwię się wielkiej Yvecie, że tym razem dla Krakowa, ułożyła program, w którym conajmniej dwie trzecie były sporo poza sferą jej talentu. Cała naprzykład część pierwsza o religijnym podkładzie minionych wieków, ujęta w ramy strofowych śpiewek, z mimiką i deklamacyą patetyczną, nie udała się. Niepotrzebne też były objaśnienia przydługie — objaśnienia tego, co aż nadto dobrze znamy. Publiczności ta część nie porwały. Ale w dalszym ciągu były piosnki, w których talent Yvetty jeszcze w całym blasku się ukazał. Mówię jeszcze, gdyż po wczorajszym występie odniosłem po raz pierwszy wrażenie, że ta znakomita artystka zestarzała się. W tych arcysubtelnych kreskach, w tych niewyczerpanych odcieniach, zaszły zmiany. — Kreski zgrubiały, odcienia graniczyły z szarżą, czego nigdy u Yvette nie było. Publiczność tłumnie zebrana, oklaskiwała dardzo żywo świetne momenta.

Dla urozmaicenia programu występował w przerwach znakomity flecista Ludwik Fleury i wyborna harfistka p. Helena Challot. Szkoda tylko, że grała za mało.

Franciszek Bylicki.

Koncert orkiestry St. Czyżowskiego.

Znaną jest rzetelna i sumienna praca muzyczna kapelmistrza Czyżowskiego, właściciela jedynej cywilnej orkiestry symfonicznej w Krakowie — a jeśli się nie mylę, i w Galicyi — który zadania z pracą tą złączone spełnia sumiennie i gorliwie mimo ciężkich czasów i mimo usiłowań zniszczenia owej orkiestry przez krecią robotę pewnej instytucyi. Orkiestra p. Czyżowskiego pracująca w kilku naraz obowiązkach (teatr, Nowości, Apollo i t. d.) nie może wystąpić w pełnym komplecie na koncercie urządzonym wieczorem, to też rachliwy kierownik urządził produkcyę w południe w niedzielę, gromadząc jak na niezwykłą w Krakowie porę bardzo licznych słuchaczy. Program obejmował uwerturę symfoniczną Schumanna „Genowefa", ósmą symfonię Beethovena a nadto uwerturę Berhora „Karnawał rzymski" i „Danze Piemontese" Sinigaglii.

Wykonanie w miarę zasobów orkiestry prezentującej się poważnie było ze wszechmiar poprawne i świadczyło o staranności przygotowania, oraz jaknajlepszych chęciach zarówno ze strony kierownika artystycznego, jak niemniej i zasiadających w zespole orkiestralistów. Zaletą dobrze zgranej, karnej orkiestry, szczególniej w zakresie dynamiki, wystąpiły plastycznie w Berhorie, oraz w trzeciej części „Tempo di Menuetto" ósmej symfonii. Produkcyę oklaskiwano ze strony publiczności rzęsiście, składając w ten sposób uznanie jej kierownikowi p. Czyżowskiemu. *St. Bursa.*

Artysta teatru Adwentowicz podpisał, jak się dowiadujemy, umowę z bawiącym w Krakowie p. J. Pietrzyckim, zastępcą lwowskiej Teatralnej Spółki Udziałowej, na podstawie której rozpoczyna szereg występów na scenie lwowskiego „Teatru premier" w większych miastach Galicyi. P. Adwentowicz, wyjeżdża już dziś do Lwowa celem wzięcia udziału w próbach i objęcia reżyseryi sztuki Hauptmanna „Samotne dusze". Znakomity artysta weźmie również udział w projektowanej wycieczce artystycznej „Teatru premier" do większych miast Królestwa.

Koncert Wagnerowski. Tow. Muzyczne zamierza wziąć udział w ogólnym hołdzie składanym geniuszowi Wagnera w bieżącym roku jako w setną rocznicę urodzin i urządza w piątek 14 marca jubileuszowy koncert, złożony z fragmentów wagnerowskich dzieł. W programie znajdują się wyjątki symfoniczne z oper „Rienzi", „Lohengrin", „Tannhäuser" i „Śpiewacy Norymberscy", a nadto kilka ustępów z „Parsifala". Nie ulega wątpliwości, że to ostatnie dzieło, zastrzeżone wyłącznie dla Bayreuthu, o które ostatnimi czasy stoczono tak zaciętą walkę literacką, obudzi u nas wielkie zajęcie. Próbami kieruje dyr. Nowowiejski, który uczestniczył w przygotowaniu wagnerowskich dzieł na zeszłorocznym festiwalu w Bayreuth.

Międzynarodowi włamywacze.

Z Przemyśla donoszą: Śledztwo w sprawie aresztowanych przed dwoma tygodniami włamywaczy Rudolfa Jandy i Wł. Schneidra dało zdumiewające rezultaty. Stwierdzono mianowicie, że aresztowani należą do międzynarodowej szajki włamywaczy, która grasując od kilku miesięcy po Galicyi popełnia w rozmaitych miastach cały szereg włamań, wyrządzając szkodę w przybliżeniu 200.000 koron. Podczas pobytu w Krakowie znaleźli nowego towarzysza włamywacza Józefa Nowakowskiego b. członka bandy Wasińskiego i włamali się do bóżnicy, skąd zabrali rozmaite złote przedmioty rytualne, rozbili kasę, wyrządzając szkodę dotychczas największą, bo wynoszącą 40.000 kor.

Obłowiwszy się do syta, wybrała się dobrana trójka do Litomierzyc i w czasie, gdy Schneider i Janda obchodzili sklepy, Nowakowski sam zakradł się do jednego z tamtejszych notaryuszy, rozbił kasę i skradł gotówkę 6.000 koron. Następnie popełnili szereg włamań w różnych miastach. Po przyjeździe do Przemyśla Nowakowski oświadczył, że jest zupełnie przygotowany do włamania się do banku austro-węg. i stanowczo był zdania, że napad się uda.

Schneider i Janda, chcąc rozpoznać się w sytuacyi tego Banku, nadpalili jeden banknot na 100 koron i udali się tam celem wymiany tegoż, a po pół-godzinnym pobycie, wyszli upewnieni, że rzeczywiście napad się uda, ale nie udał się.

Jandę i Schneidra aresztowano w sklepie p. Weinstocka, później Nowakowskiego, wreszcie znalazł się pod kluczem także czwarty wspólnik Gliński.

Przy rewizyi u nich przeprowadzonej, poznajdywano różne rzeczy: dwa nabite rewolwery, damskie zegarki złote z dyamentami, łańcuszek złoty, korale i kosztowności.

Tajemniczy wypadek śmierci. Z Przemyśla donoszą: W domu pod l. 37 przy ul. Mickiewicza mieszkał J. Komisar pomocnik kancelaryjny w ogrzewalni kolejowej wraz ze swoim 70-letnim ojcem Tomaszem. Pomiędzy synem a ojcem pożycie było jak najgorsze. W niedziele w nocy dał znać na policyę Józef Ko-

misar, że gdy wrócił około godz. 9 wieczór do domu, znalazł ojca w postawie skurczonej leżącego obok drzwi pokoju. Komisya policyjno-lekarska stwierdziła, że denat zmarł śmiercią gwałtowną przez uduszenie, na szyi zmarłego znaleziono bowiem odciski pochodzące od sznura.

Samobójstwo. Z Przemyśla donoszą: Dnia 16 bm. wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie ruszuikarz wojskowy Stefan Wójcik, żonaty, bezdzietny. Przyczyna samobójstwa nieznana. Denat uchodził za najlepszego podoficera, a przytem i pod względem finansowym był dobrze sytuowany, był bowiem właścicielem kamienicy przy ul. Kilińskiego.

Malwersacye w Słotwińskim urzędzie pocztowym. W Słotwinie w urzędzie pocztowym od kilku miesięcy ginęły pieniężne listy z Ameryki. Dyrekcya pocztowa we Lwowie wydelegowała do Słotwiny celem przeprowadzenia śledztwa nadinspektora Salitermana, policya zaś krakowska jednego z ajentów policyjnych. — Przeprowadzono natychmiast rewizyę w mieszkaniu oficyanta Stanisława Billa, gdzie wykryto mnóstwo listów amerykańskich, kilkadziesiąt dolarów oraz 390 koron. Okazało się, że Bill zabierał listy pieniężne, kwitował zaś je sfingowanymi podpisami. Billa odstawiono do aresztu śledczego przy sądzie krajowym karnym.

Pożar rafineryi nafty. Z Opawy donosi nasz korespondent (*ass*): Z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł pożar w rafineryi Tow. (Nineraloel-Werke) w Przywozie (Oderfurt) obok M. Ostrawy. W skutek silnego wiatru płomień dosięgnął jednego rezerwoaru. Eksplozya pierwszego rezerwoaru spowodowała eksplozyę następnych 22 rezerwoarów, które jeden po drugiem wyleciały w powietrze.

Na miejsce pożaru przybyły straże ochotnicze z Mor. Ostrawy, z Przywozu, Marienbergu i Witkowic, które jednak musiały czynność swą ograniczyć do zlokalizowania ognia.

Szkoda jest b. wielka, bo 365 hektolitrów nafty spłonęło, tylko 2 rezerwoary ocalały.

Telegramy „Nowin“.

Mobilizacya w Królestwie?.

Warszawa. (Tel. wł.) W tutejszych sferach wojskowych panuje przekonanie, iż w **najbliższych dniach zostanie ogłoszona jawna mobilizacya VI i XIV korpusów warszawskiego okręgu wojskowego. Władze cywilne otrzymały szereg rozporządzeń na wypadek ogłoszenia mobilizacyi.**

Panika na giełdzie petersburskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj na giełdzie tutejszej powstała panika wobec niepokojących wiadomości o sytuacyi międzynarodowej.

Dyrektor wydziału kredytowego Dawydow odbył konferencyę z prez. ministrów Kokowcewem i ministrem spraw zagranicznych Sazonowem, poczem zwołał na radę bankierów, którym zalecał spokój i wyczekiwanie.

Nie udało się.

Petersburg. (Tel. wł.) Dotychczasowy poseł rosyjski w Bukareszcie Szebeko został odwołany, gdyż nie potrafił utrzymać Rumunii w zgodzie z trójprzymierzem. Na jego miejsce ma być mianowany dotychczasowy poseł w Rzymie zdolny dyplomata Krupieńskij.

Zjazd ministrów.

Petersburg. (Tel. wł.) W Połowie marca ma się odbyć zjazd trzech ministrów spraw zagranicznych, mianowicie rosyjskiego Sazanowa, austryackiego Berchtolda i niemieckiego Jagowa. Ministeryum spraw zagranicznych potwierdza, iż spotkanie to będzie miało olbrzymie znaczenie, gdyż rozważane będą pierwszorzędne sprawy europejskie.

Prasa rosyjska jednakże wyraża przypuszczenie, że do zjazdu nie dojdzie i wyraża przekonanie, że zbyt silnie są naprężone obecnie stosunki rosyjsko-austryackie, aby można odbywać konferencye pokojowe.

„Swiet“ pisze, iż „zamiast huku korków szampana, który niezawodnie będzie się lał na konferencyi ministrów, bardziej **wskazanym byłoby dla Rosyi huk armat na granicy austryackiej**“.

O wojnę z Austryą.

Kijów. (Tel. wł.) Wśród nacyonalistów tutejszych powstał projekt urządzania na wzór bankietów słowiańskich w Petersburgu, posiedzeń „rosyjskich patryotów“ celem tych posiedzeń ma być propagowanie idei wojny z Austryą. Pierwsze tego rodzaju zebranie ma się odbyć w przyszłą niedzielę. Oczekiwany jest przyjazd hr. Bobryńskiego z Petersburga.

Strach ma wielkie oczy.

Petersburg. (*Tel. wł.*) Urzędowa Petersburska agencya telegraficzna rozesłała następujący telegram do pism rosyjskich o przygotowaniach powstańczych w Galicyi:

„Galicyjscy Polacy przekonani są, iż w razie międzynarodowego konfliktu Rosya zostanie zwyciężoną, a wówczas Polacy przy pomocy Austryi mogą odebrać od Rosyi część zaboru rosyjskiego.

Myśl o konieczności przygotowania się do wojny wspólnie z Austryą została już dzięki Galicyi przeszczepioną na grunt Królestwa Polskiego, dokąd wysyła się z Galicyi odezwy, pisma i broń.

Wśród młodzieży akademickiej i robotniczej w Galicyi rozpoczęły się na wielką skalę praktyczne ćwiczenia wojskowe. Otwarte zostały wojskowe kursy i szkoły, z których wyjdą kadry przyszłej armii polskiej.

Kierownictwo nad ruchem powstańczym objęła Komisya tymczasowa sfederowanych stronnictw polskich. Jedynie narodowcy i konserwatyści nie należą do Komisyi tymczasowej“.

Dyskusya o rusyfikacyi.

Petersburg. (Pet. aj.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy socyaliści zgłosili nagłą interpelacyę do ministra oświaty, w której podnoszą, że przez cyrkularz ministra z dnia 9 września 1912 r. został naruszony manifest z r. 1905 o wolności religii w nauce szkolnej. Cyrkularz ten zawiera postanowienie, aby nauka religii katolickiej na kresach zaboru rosyjskiego odbywała się w języku rosyjskim. Interpelacyę tę poparli socyaliści. Przedstawiciel ludności rosyjskiej Warszawy pos. Aleksiejew wskazywał na to, że cyrkularz ministra odpowiada duchowi ustawy (?). Mowca zwócił się przeciw polonizacyi (!?) Litwinów, Białorosyan, Małorosyan i Łotyszów.

Duchowny prawosławny Okołowicz z prawicy wywodził, że Polacy swemi dążnościami do zaprowadzenia nauki religii w szkołach w języku polskim starają się polonizować ludność kosztem Rosyi.

Nacyonalista Kowalski oświadczył, że w gubernii podolskiej niema Polaków (gubernia podolska jest najbardziej polską na Rusi. Przyp. red.) a są tylko katolicy, którzy wszyscy mówią po rosyjsku (Fałsz. Przyp. red.) więc nauka religii musi się odbywać w języku rosyjskim.

Pos. Święcicki oświadczył, że cyrkularz ministra narusza niewątpliwie manifest w sprawie wolności religijnej i zdąża do wprowadzenia języka państwowego w miejsce języka ojczystego w nauce religii. Duma odrzuciła wreszcie nagłość interpelacyi i przekazała ja komisyi.

Stosunki językowe w Bośni.

Wiedeń. (T. B. K.) Pod przewodnictwem prezydenta sejmu bośniackiego zjawiła się wczoraj deputacya złożona z 12 członków wszystkich grup sejmu bośniackiego u wspólnego ministra skarbu Bilińskiego w sprawie uregulowania stosunków językowych w Bośni i Hercogowinie. W kilkogodzinnej konferencyi omówiono sprawę obszernie, a minister Biliński przedstawił stanowisko rządu. Narady wczorajsze miały charakter czysto informacyjny.

Rozstrzelanie b. prezydenta Madero.

Meksyk. (T. B. K.) Były prezydent Francisko Madero i jego brat Gustavo zostali wczoraj wczas rano pod silną eskortą przetransportowani z pałacu narodowego do arsenału. Gustavo Madero zaraz o godz. 9 rano **został z arsenału wyprowadzony i rozstrzelany.**

Ogólnie uważano go za o wiele potężniejszego jak jego brata, i jak się zdaje, on dał hasło do ruchu rewolucyjnego.

Analfabeci pojadą do Ameryki.

Waszyngton. (B. K.) Izba reprezentantów **odrzuciła małą większością głosów bill wykluczający analfabetów od emigracyi do Stanów Zjednoczonych** po przemowie Tafta, który przeciw przedłożeniu założył veto.

Z pola wojny.

Z placu boju brak dotąd ważniejszych wiadomości:

Turcy zaprzeczają wiadomościom o zajęciu przez Bułgarów dwóch fortów koło Bulair.

O oblężeniu zaś Skutari z urzędowego czarnogórskiego źródła donoszą, że ostrzeliwanie trwa dalej z powodzeniem. Na lewem skrzydle kolumny Martinowicza, który obsadził wieś Zuos, nieprzyjaciel otworzył silny ogień z Brdicy. Czarnogórcy odpowiedzieli energicznie na ogień. Tureckie armaty zamilkły. Ogień artyleryi tureckiej pozostał bez skutku. Na innych punktach panuje spokój. Obie strony zajęte są przygotowaniami.

Mrozy.

Konstantynopol. (T. B. K.) W okolicy Gallipoli i Bulair spadł, jak stamtąd donoszą, wielki śnieg. Wiele osób miało z powodu zimna zginąć.

Generalissimus na placu boju.

Konstantynopol. (T. B. K.) Generalissimus Izzet basza i szef sztabu generalnego Hadi basza przybyli tu onegdaj wieczorem z głównej kwatery w Hademkoej i udali się następnie z wielkim wezyrem Mahmudem Szefketem baszą do Bulair.

Linia telefoniczna Kraków-Wiedeń od rana jest przerwana, wskutek tego nie otrzymaliśmy ostatnich depesz zagranicznych.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna i prawnicza na wczorajszem wspólnem posiedzeniu obradowały nad projektem ustawy o obowiązku właścicieli domów wybudowania kanałów domowych, połączenia tychże z kanałami miejskimi ulicznymi i o opłatach gminnych za to połączenie. Przedmiotem obrad były głównie zmiany, jakich zażądały odnośne ministerstwa w projekcie ustawy już przez sejm uchwalonej a przez rząd nie przedłożonej do sankcyi monarszej. Sekcye uchwaliły przedłożony przez Magistrat projekt z małemi zmianami, Na najbliższem posiedzeniu Rada miasta zajmie się odnośnym projektem.

Z kraju.

Wybory do Rady miejskiej w Bochni przyniosły zaraz w początkach pewnego rodzaju niespodziankę, która jest dowodem, że wielu obywateli ocenia krytycznie gospodarkę gminną i dla zamanifestowania swego niezadowolenia poparło opozycyę. Lista jej przeszła w III kole w całości, do czego także przyczyniła się „energiczna“ agitacya. Na 1500 głosujących oddano 942 głosów. Wybrani zostali radnymi pp. E. Windakiewicz, radca górn. (932 głosy), dr A. Weisło, adw. kr. (661 głosów), J. Roman, urz. kol. (579 głosów), W. Majerski, rękodzielnik (574 głosy), J. Michalik, górnik (563 głosy), J. Urbański, górnik (532 głosy); zastępcy pp.: A. Biernat, J. Janton i I. Schneider.

Wynik wyborów w III kole wzmógł agitacyę w innych kołach, do koła II odbędą się wybory 21 bm. a do koła I d. 24 bm.

Zjazd oświatowy T. S. L. w Wadowicach odbędzie się w niedzielę d. 23 bm. o g. 2 po poł. w sali Sokoła. Na porządku dziennym między innemi odczyt: Powiat wadowicki pod względem oświatowym i ekonomicznym. Referent prof. J. Stokłosa; Metody pracy oświatowej pośród ludu włościańskiego. Referent Karol Wierczak, członek Zarządu krak. Związku okręg.

Skauci w Myślenicach obchodzili w niedzielę piękną uroczystość ślubowania. Drużyna powstała dzięki staraniom dyr. Pardyaka i prof. Matyji. Na uroczystość przybyli między innemi marszałek pow. p. K. Bzowski, r. nam. starosta Trzaskowski, pułk. C. Sobolewski, burmistrz p. Klebert. Przemawiali pp. dyr. Pardyak i Bzowski, poczem po odczytaniu praw skautowych przez prof. Elińskiego, skauci składali przed sztandarem i swym instruktorem, prof. Matyją, ślubowanie na wieczność Bogu i Ojczyźnie i przestrzeganie praw skautowych. Chór gimn. odśpiewał marsz skautów pod batutą ucz. Strojnego. Ks. Nodzyński wygłosił patryotyczną przemowę do skautów, wzywając ich do gorliwej pracy i pełnienia obowiązków, które na siebie przyjęli.

Energiczny sędzia. Z Makowa piszą nam: Przed kilku dniami przybył do restauracyi p. Litwaka sędzia U., i zażądał pół porcyi sznycla. Kelner jednak podał całą porcyę i wystawił za nią rachunek (80 h.). Wówczas p. U. wywołał kelnera do sieni i tak silnie go uderzył w okolicę ucha, że błona bębenkowa pękła.

Na drugi dzień rano znów przyszedł do tej samej restauracyi sędzia U. i przywołał kelnera, który jednak dla bezpieczeństwa zjawił się w towarzystwie policyanta; gdy policyant wrócił, p. U. przełożył rewolwer z jednej kieszeni do drugiej. Przerażony kelner uciekł. Zajście to jest tematem rozmów i prawdopodobnie znajdzie epilog w sądzie.

Sędzia U. prowadzi w makowskim sądzie oddział karny i za podobne przestępstwa zasądza na areszt — rozprawa może być przeto wielce interesująca.

Z Żywca donoszą nam: Klasyfikacya w szkole real. wypadła bardzo ostro i tak w II kl. na 17 uczni 4 otrzymało stopień niedostateczny, w III kl. na 35 — 14, w V kl. na 17 — 6, w VI kl. na 15 — 4, a w VII kl. na 9 — 7(!). Wynik klasyfikacyi wywołał wielkie wzburzenie wśród uczniów i ich rodziców. Skutek tej surowości profesorów jest taki, że coraz mniej uczniów zapisuje się do tutejszej szkoły realnej, a natomiast szukają miejsca w Wadowicach lub Krakowie. (Miasto wyłożyło na budynek szkolny około 300.000 koron).

Wybory do Rady miej. dały następujący wynik: Z Koła I. wybrani zostali: ks. Sadkę, proboszcz i pp. dr Fąferko, dr Kwieciński, dr Udziela, sędzia E. Gebauer i prof. Giżowski, zastępcy: inż. Kułakowski, Rajski, komisarz starostwa i Fela, prof. szkoły real.; z Koła II. pp.: A. Moliński, burmistrz, L. Böhm, St. Dubowski, L. Matuszek, insp. szkolny J. Widlarz i A. Kasztelnik; z Koła III. pp.: P. Bilewicz, A. Babilonek, Fr. Obtułowicz, Fr. Dowsilas, Wł. Nowotarski i L. Rączka. Po zatwierdzeniu wyborów nastąpi wybór burmistrza. Najwięcej szans ma obecny burmistrz p. Moliński, wielu radnych oświadcza się także za p. Bilewiczem — prawdopodobnie otrzyma godność wiceburmistrza.

Światło gazowe w niedalekiej już przyszłości (w lipcu) będzie rozjaśniać ciemności żywieckie — dzięki bowiem staraniom p. F. Kotlarskiego zawiązało się Tow. udziałowe z kapitałem 280.000 kor., celem urządzenia fabryki światła gazowego. Gazownia zbudowaną będzie w pobliżu „Sokoła“.

Koło T. S. L. z Kołem bialskim otrzymało koncesyę na ruchome fotoplasticum. Urządzenie ma Koło według wskazówek Zarządu gł. nabyć od właścicielki kinoteatru, który nie najlepiej prosperuje.

Zamknięcie rachunkowe Koła wykazało pozostałość z dochodów 432 kor. 44 hal. na książeczce w kasie oszcz., w gotówce 143 k. 60 h. Ilość członków zamiast zwiększać, zmniejsza się, co po części jest winą zarządu (mało ruchliwego).

Fabrykę zapałek w Zadzielu (zwiniętą przez tow. „Helios“, skutkiem czego przeszło 100 robotników zostało bez pracy) zastąpi fabryka w Żywcu. O konieczności i pożytku dla okolicy z wybudowania fabryki pierwsze z dzienników pisały „Nowiny“, zachęcając do starań w tym kierunku, które rzeczywiście podjęto z pomyślnym rezultatem. — Miasto ofiarowało grunt pod fabrykę bezpłatnie i cegłę za połowę ceny. Fabryka ma być puszczoną w ruch za dwa lata i zatrudniać będzie około 500 robotników.

Strejk dzieci polskich w Dziećmorowicach na Śląsku cieszyńskim trwa dalej. — Rodzice strejkujących dzieci polskich odrzucili na niedzielnem zgromadzeniu rodzicielskiem wniosek miejscowego kierownika szkoły o zaniechanie strejku, a postanowili strejk prowadzić aż do ugminnienia tamtejszej prywatnej szkoły polskiej.

Kino-Bajka
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Od czwartku 20 b. m. do środy 26 b. m. włącznie atrakcyjny program „Wodospady Niagarry. Parada przed prezydentem Taftem, Bonifacy się spaźnia (komiczne), Zmartwychwstanie według pow. Lwa Tołstoja, wstrząsający dramat w 2 częściach, Ćwiczenia kawaleryi amerykańskiej, Widoki z morza śródziemnego (koloryzowane), Moryc i anonimowy list (komiczne), Zapasy między szampionem francuskim. Comy'm a murzynem Williams'em Billy nie kicha (komiczne).

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od godz. 3 do 11-tej wieczór.

TEATR MIEJSKI.

We czwartek dnia 20 lutego 1913 r.

Wet za wet

(Il Rifugio)
Sztuka w 3 aktach D. Niccodemi'ego

OSOBY:

Gerard de Volmiéres	*Adwentowicz*
Ludwik de Saint-Airam	*Bończa*
Pan Lacroix	*Szymborski*
Karol Hubert	*Noskowski*
Paweł zarządzający domem de Volmiéres	*Trzywdar*
Gaston	*Jarszewski*
Lucyan	*Relidzyński*
Julia de Volmiéres, żona Gerarda	*Mrozowska*
Dora, córka p. L.	*J. Turowiczówna.*
Hrabina de Volmiéres matka Gerarda	*Kosmowska*
Pani Lacroix	*J. Modzelewska.*
Nina, córka p. Lacroix	*Braunówna*
Janina Herard	*Święcicka*

Reżyser: Stanisław Stanisławski.

Początek o godzinie $7^1/_2$.
Koniec o godzinie 10 wieczorem.

REPERTUAR:

Czwartek:
„Wet za wet“, sztuka w 3-ch aktach Daria Niccodemi'ego.

Piątek:
Teatr zamknięty.

Sobota:
Judasz z Kariotu. dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Niedziela: popołudniu
„Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.

Niedziela: wieczór
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Poniedziałek:
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Wtorek:
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Sroda:
„Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R, Rostworowskiego

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO“
przy ul. Zielonej,
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do $10^1/_2$ wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.
Do piątku d. 21 bm. „Królowie lasów“ (wspaniały dramat z życia Burow w Afryce) „Pan Moryc jako wojenny fotograf na Bałkanie“ (komedya), „Widoki Szwajcaryi z okolic tunelu św. Gottarda“ „Figle młodego niedźwiedzia“. Nadto inne zajmujące obrazy i humoreski. Codzienie od $4-10^1/_2$.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I GIEŁDA ZBOŻOWA.

WALUTY:	Płacą	Żądają
	Koron	
Ruble papierowe	254·—	255·—
Marki niemieckie	117·50	118·20
Franki papierowe	95·50	96·25
20-to fank. w złocie	19·10	19·25
Dolary amerykańskie	492·—	497·—

Ceny datowane w dniu wyjścia numeru o godz. 12 w południe.

Budapeszt, 17 lutego. Targ zbożowy, Pszenica na kwiecień 11·52 do 11·53; pszenica na maj 00·00 do 00·00; pszenica na październik 12·15 do 12·16; żyto na kwiecień 0·00 do 0·00; żyto na październik 9·86 do 9·87; owies na kwiecień 10·26 do 10·27; owies na październik 8·88 do 8·89; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; kukurudza na lipiec 7·90 do 7·94; rzepak na sierpień 16·95 do 17·05.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie spokojne; pochmurno.

Magistrat Stoł. Król. miasta Krakowa.
L. 20040/913
III. a.

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 25 stycznia 1913 L. 848/22 i reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 lutego 1913 L. IX. a. 163/19 podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 28 lutego 1913 odbędzie się pod kierownictwem c. k. Starosty pana Adolfa Heilkron Strańskiego polityczna komisya reambulacyjna z powodu projektowanego ułożenia kabla dla normalnotorowej linii „Zwierzyniec-Plac Dominikański-ul. Starowiślna" kolei elektrycznej w Krakowie, która to komisya zbierze się o godzinie 9 i pół rano w punkcie końcowym tejże linii w ulicy Starowiślnej. (Operat projektu stosownie do postanowień §§. 3 względnie 18 rozp. min. z 25 stycznia 1879 Dz. p. p. Nr. 19 wyłożony jest od dnia dzisiejszego przez dni 8 do przejrzenia dla ogółu w biurze Budownictwa miejskiego Oddział B, (gmach Magistratu, ulica Poselska III p.), gdzie go można przeglądać codziennie w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 popołudniu.

Strony interesowane mogą swe zarzuty lub uwagi co do projektu powyższego wnosić w ciągu tych 8 dni na ręce Magistratu, albo też przy rozprawie komisyjnej.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 19 lutego 1913.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

43 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Drzwi otwarły się i wszedł Robert Waring. Wyglądał nieco starzej i miał w twarzy wyraz znużenia. Miał już dosyć tych poślubnych powinszowań i zabaw.

Jania odwróciła się ku niemu z uśmiechem, a i on, patrząc na nią, rozpogodził się. Kochał szczerze swą śliczną żoneczkę i pochylił się ku niej z pieszczotą.

— Jedźmy już do siebie, najdroższa — wymówił, muskając ustami jej ciemne loczki, co Jania przyjęła z pewną obawą o całość swej kunsztownej fryzury. — Mam już dosyć Londynu, i chciałbym zobaczyć, co się tam na wsi dzieje. Więc zabierajmy się i jedźmy na przyszły tydzień.

Jania zrobiła nadąsaną minkę. Jej się ta wieś ze swą starożytną rodzinną rezydencyą wcale nie uśmiechała. Dość będzie czasu pojechała. Dość będzie czasu pojechać tam, gdy zaczną się polowania i dom zapełni się gośćmi.

— Och! to niemożliwe, kochanie — wykrzyknęła prosząco. Mam tyle zaproszeń. Zresztą, maj się zbliża, ja chcę być tu na sezon.

— A ja chcę być na wsi — odparł Robert z pewnem rozdrażnieniem.

— Celestyn robi zawsze to, czego Olivia sobie życzy — mówiła dalej Jania — choć ich miodowe miesiące dawno minęły.

Waring wzruszył ramionami. Więc Jani podobało się porównać go z tym ślamazarnym, głupkowatym Celestynem Denvers! Nie mógł jej być wdzięczny za ten komplement.

— Ja i Celestyn, jesteśmy dwaj różni ludzie — zauważył spokojnie. — Nie mówię nic przeciwko twojej siostrze, Janiu; owszem, uważam ją za śliczną i milutką kobietkę, ale nie życzę sobie, żebyś ty rządziła mną tak, jak ona rządzi swoim mężem. Mężczyzna musi być panem swej woli, a zresztą, czyż nie przysięgłaś być mi posłuszną we wszystkiem?— dodał żartobliwie i chciał ją objąć wpół, ale ona usunęła się z pewną niechęcią.

— Och, cóż to za niemądry koncept, Robercie! Któż bierze na seryo takie przysięgi. Posłuszeństwo żony mężowi tak dziś wyszło z mody, jak krynoliny!

— Więc kiedyż jedziemy? — zapytał Waring z pewną stanowczością w głosie.

— Ja nie pojadę! — odparła Jania z wyzywającym uśmiechem. — Doprawdy, Robercie, nie mogę! Tyle tu mam zaprosin na różne strony; ale ty, oczywiście, jeżeli chcesz, to pojedź do Cheshize na jaki tydzień. Czy mam dać urlop memu brzydkiemu chłopcu?

Mówiąc tak, nie wątpiła, że Waring odepchnie tę myśl z oburzeniem; ale on w tej chwili dopiero zgłębił dokładnie leżącą pomiędzy nim przepaść. Nigdy ta laleczkowata, pusta Jania nie pójdzie z nim ręka w rękę, jedną drogą i on musi się z tem pogodzić. Kochała go na swój sposób, ale była to miłość, od której nie należało żądać niczego poza zadowoleniem jej własnego egoizmu.

— Jak zechcesz, moja śliczna; jeżeli mi nie dasz urlopu, to go będę musiał wziąć sam. — Umilkł, popatrzał na nią nieco smutno. — Tak tedy ja w Cheshize, a ty w Londynie, to chyba znaczy, że nasz miodowy miesiąc już się skończył.

Nim Jania zdążyła odpowiedzieć, drzwi otwarły się i wszedł kamerdyner, niosąc listy na srebrnej tacce. Jania szybko porwała swoje były to same zaproszenia i bileciki bez treści od przyjaciółek.

Robert Waring wziął do ręki kilka kopert, które poczta dla niego przyniosła i raptem drgnął. Poznał bujne, męskie prawie pismo i markę pocztową południowej Afryki.

A więc Debora Krillet napisała do niego! Czy też wiadomo jej było, że się ożenił? Spojrzał na Janię, ale ta była pochłonięta własną korespondencyą. Przeszedł więc do sąsiedniej fajczarni. Chciał być sam podczas czytania tego listu.

(C. d. n.).

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.